WYDANIE POŁUDNIOWE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem,

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administacji „Głosu Narodu". —Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacji nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 142 Kraków piątek 29 marca 1907 r. ROK XV.

Rejterada.

Skoncentrowana demokracja daje, w ciągu rozpoczętej dopiero kampanii wyborczej, słabe znaki życia, w niektórych okręgach miejskich. Nawet jednak w tych dorywczych wystąpieniach znać nieudolność tego stronnictwa, brak ludzi poważnych związanych z jego aspiracjami, i luźny związek pomiędzy koncentratami a ogółem wyborców. Zaledwie w dwóch czy trzech miastach wyłoniły się kandydatury liberalne, z tak nie wielkiemi szansami, że przy walce wyborczej, prawie w grę wchodzić nie będą. Skoncentrowani demokraci czują dobrze swoją słabość i szukają ratunku u mas żydowskich, podkreślając przy każdej sposobności swoje przyjacielskie usposobienie w obec żydów. Dotychczas jednak nie znać rezultatu tych filosemickich demonstracyi, a żydzi albo występują z własnymi żydowskimi kandydatami, albo przechylają się ku innym partjom, w pierwszym rzędzie naturalnie ku socjalistom. Nawet dr. Gross przywodca t. zw. niezawisłych żydów, jest zmuszony tłumaczyć się ciągle w swoim „Tygodniku" z sojuszu zawartego ze skoncentrowanymi liberałami...

A sojusz ten przyszedł do skutku przedewszystkiem na tej podstawie, że zarówno skoncentrowani jak i żydzi niezawiśli nie uznają solidarności Koła polskiego...

W neoliberalnym programie, wstąpienie do Koła przywiązano do takich warunków, że równały się one negacyi solidarności, a że dla żydów radykalnych zasada polskiej narodowej solidarności niema żadnej wartości, więc na tym punkcie łatwo zeszli się z pokrewnymi im duchem liberałami „N. Reformy".

Taka była teorja liberalna natychmiast po uchwaleniu reformy wyborczej.

A praktyka?

Odbyło się już kilka zgromadzeń publicznych, na których występowali albo kandydaci skoncentrowani, albo ich mężowie zaufania. Ani jeden nie wystąpił przeciwko solidarności Koła, ani jeden nie poczynił zasadniczych zastrzeżeń przeciwko wstąpieniu do Koła polskiego.

P. Petelenz w Samborze wyraźnie oświadczył się za solidarnością bezwarunkową, a dr. Łazarski ogłosił w „N. Reformie" deklarację, w której pisze między innymi: „stojąc na gruncie solidarności Koła nie miałem i nie mam żadnych stosunków z partją socjalistyczną"...

Nie mając pretensyi do jasnowidzenia, można śmiało już dziś zapowiedzieć, że inni liberalni kandydaci pójdą tą samą drogą...

Powody tego nawrócenia łatwo zrozumieć. Po prostu nasi liberali zorjentowali się, że olbrzymia większość wyborców uznaje solidarność Koła p. za dogmat narodowy i poprze tylko takich kandydatów, którzy zasadę solidarności przyjmą bez zastrzeżeń. W obec tego nastroju, skoncentrowani, którzy i tak stanowią grupę wodzów bez armii, nie chcąc utracić ostatnich pozycyi i ostatnich mandatów, byli zmuszeni do tej zmiany frontu, pod grozą całkowitego osamotnienia...

Z ogólnego punktu widzenia, można się tylko cieszyć z tego zwrotu, który zresztą można obserwować także u ludowców. Chodzi tylko o to, aby nawrócenie nie było chwilowem, przemijającem, dorywczem, ale pozostawiło trwałe ślady w umysłach skoncentrowanych polityków, także po wyborach.

Ale w takim razie, wszystkie narzekania, krytyki i żale odnoszące się do Rady narodowej były zbyteczne, a zwalczanie tej organizacyi której jedynym celem jest utrzymanie solidarności Koła, było chyba manewrem cokolwiek nie szczerym...

Ze spraw ruskich.

Stronnictwa ruskie zwalczające się gwałtownie pomiędzy sobą, łączy właściwie tylko jedno jedyne uczucie nienawiści ku Polakom, pragnienie wypędzenia ich za San, odebrania im ziemi, zruszczenia miast wschodnio - galicyjskich i t. p. inne szlachetne życzenia.

W wolnych od walki z Polakami chwilach rzucają na siebie partye ruskie różnie ciężkie pociski, obrzucają się obelgami, insynuacyami i odmawiają sobie wzajemnie patryotyzmu.

Jak nienormalne panują wśród nich stosunki, jak są niezrozumiałe dla obserwatora tych wzajemnych wymyślań, może każdy zrozumieć z tego. że przedmiotem walki jest prawie tylko kwestya, do jakiej narodowości Rusini przyznawać się mają: do russkiej czy do ruskiej (t. j. do rosyjskiej czy do ukraińskiej).

Programy ich społeczne, polityczne, ekonomiczne nie wiele się różnią od siebie, a jednak nienawiść stronnicza przechodzi tam wszelkie granice. Wrogiem zdecydowanym, wiarołomnym, podstępnym, bratającym się z Lachami (jestto największa zbrodnia) staje się dla „ukraińca" każdy choćby najuczciwszy Rusin, jeżeli wstępuje do „moskalofilów" i odwrotnie. Smutne to zacietrzewienie należy tłumaczyć tylko brakiem wyższej kultury wśród prowodyrów ruskich, którzy wyłącznie dzierżą wodze narodowej polityki ruskiej i w ślepej zależności trzymają masy ludowe ruskie.

W ostatnich czasach i ks. biskup stanisławowski Chomyszyn stał się celem zjadliwych ataków „Hałyczanina" organu moskalofilskiego. Na tego władykę ruskiego padło ze strony księży „russkich" (moskalofilskich) straszne podejrzenie, że popiera w swej dyecezyi „ukraińskie" kandydatury przeciw staroruskim.

Natychmiast wystąpił „Hałyczanin" z ostrą filipiką, trzymaną w niesłychanie groźnym i wojowniczym tonie, w której skonstatowawszy tę wielką zbrodnię biskupa, grozi daleko idącemi następstwami, oburzeniem russkiego duchowieństwa, zarzuca władyce brak starania o religię, duchowieństwo i t. d.

Charakterystycznem dla stosunków ruskich jest to wystąpienie organu stronnictwa, którego lwią część zwolenników stanowi duchowieństwo ruskie.

Ale w polityce księża ruscy nie oglądają się na powagę biskupa i samodzielnie zamierzają działać.

Według oskarżeń „Hałyczanyna" biskup Chomyszyn zwołał do siebie księży moskalofilskich i zobowiązał ich słowem, że nie będą przy wyborach do parlamentu ani głosować, ani agitować za kandydatami russkimi, a przez umiejętne przestawienie kandydatów w okręgu kołomyjskim, zdąża do obalenia kandydatury dra Dudykiewicza jednego z wybitnych prowodyrów partyi staroruskiej.

Naturalnie stanął biskup Chomyszyn na stanowisku skrajnie partyjnem, nie mógł bowiem ze stanowiska religii potępić kandydatur staroruskich. Ale co gorsza, następstwa tego kroku biskupa są dalej idące. Przez uniemożliwienie kandydatury moskalofila staje się pewną kandydatura przywódcy radykałów ruskich, dra Trylowskiego, słynnego atamana Siczy, wojującego o wolną Ukrainę „bez pana i popa". Kandydaturę tę popierają Ukraińcy — a więc i biskup Chomyszyn. Czy jednak leży to w interesie Kościoła, religii i duchowieństwa, słusznie kwestyonuje „Hałyczanyn".

Biskup „jednego stronnictwa", może wpuścić na wieś najskrajniejszych radykałów, nie ustępujących socyalistom w usiłowaniach przewrotowych, siejących walkę klasową i szowinizm narodowy. Jużto władycy ruscy nie umieją utrzymać taktu w czasie zawikłań narodowościowych.

Specyalnie krok biskupa Chomyszyna byłby pierwszym jaskrawszym występem księcia kościoła przy nadchodzących wyborach.

Nad rozbiciem i zdziczeniem życia politycznego ruskiego zastanawia się „Rusłan" i podaje radę, bezwątpienia dobrą i zbawienną, od której jednak sam w praktyce często odstępuje. „Rusłan" widzi przyczynę słabości i rozkładu narodu w walce ukrainofilstwa z moskalofilstwem. Pod pierwszy podszywają się: socyalizm, anarchizm i radykalizm, o których mówi organ p. Barwińskiego, że dążą pod różnemi formami do wytrzebienia wiary z pośród ruskiego narodu. „Z indyferentyzmu zaś religijnego Rusinów najbardziej korzystają żydzi. **Socyalizm i radykalizm** jest „najskrajniejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem galicyjskiego, ruskiego narodu, bo najpierw odbiera temu narodowi **pociechę chrześcijańską, hart ducha i poczucie solidarności**, oraz szczery, ruski patryotyzm; bo tendencye socyalistyczne, radykalne i anarchistyczne są czysto kosmopolitycznemi, w których ruski patryotyzm prędzej czy później musi całkowicie zaniknąć i przepaść raz na zawsze."

„Skoro już dochodzi do tego, powiada „Rusłan", że u nas radykali przedstawiają każdego księdza jako „czerewaja" (brzuchacza), który lekko pracuje, a smacznie zajada, a każdego

urzędnika, który może na pierwszego powiązać końce swych finansów „burżujem“, każdego zapobiegliwego Rusina, „kamienicznikiem, żyjącym z krwi ludzkej“, to pytamy, jakie widoki przyświecają naszemu narodowi na tej socyalistyczno-radykalnej drodze?

Wobec tego zapytuje organ ruski: „Czyż wśród takich okoliczności możliwem jest, nie powiemy, połączenie, ale chociażby tolerancya tych zasad i agitatorów, którzy, odszczepiwszy się od cerkwi i wiary, z zaciętością, godną lepszej sprawy, błądzą po manowcach teoryj anarchistycznych?“

Jedyne wyjście widzi „Rusłan“ w „rusko-katolickiej cerkwi“ i pisze, że dokoła niej i na jej zasadach chrześcijańskich powinna się oprzeć ruska inteligencya i dążyć do tego, aby te zasady uwydatniały się w całem ruskiem społeczeństwie, zarówno w życiu publicznem, jak i prywatnem.

Przystępujmy zatem, pisze „Rusłan“ do wyborów z krzyżem w ręku, a pod tem znamieniem zwyciężymy....

Ruch wyborczy.

Żydowska partja socyalistyczna a wybory.

Zjazd egzekutywy i mężów zaufania żydowskiej partyi socyalistycznej w Przemyślu uchwalił rezolucyę, w myśl której partja ta nie postawi przy najbliższych wyborach do parlamentu własnych kandydatów, ale popierać będzie kandydatury „polskich“ względnie ruskich socyalistów. Partya ta, licząca minimalną ilość zwolenników nie chce komromitować się przy wyborach i w imię, jak twierdzi, solidarności proletaryatu rezygnuje z mandatów.

Oto co mówi rezolucya: „Nie wahalibyśmy się postawić w okręgach żydowskich kandydatów z ramienia naszej partyi, gdybyśmy mieli pewność, iż mandaty zdobyć potrafimy. Zapewnienie mandatów sprawie socyalizmu usuwałoby niebezpieczeństwo, płynące z dwóch socyalistycznych kandydatur. Tej pewności nie mamy. I w chwili, gdy burżuacya czyni złączone wysiłki, aby powstrzymać pochód proletaryatu, nie możemy brać na siebie wobec niego odpowiedzialności za ewentualny upadek socyalistycznej kandydatury tak w centrum kraju, we Lwowie, jak i na prowincyi, za ewentualne zwycięstwo kandydata burżuazyjnego.

Nasz instynkt nie zezwala nam, aby jedynie dla zamanifestowania i obliczenia naszej siły dla chwilowego efektu, oddawać mandat trwale na okres sześcioletni w ręce wspólnych naszych wrogów. I jeżeli polskim towarzyszom mamy wiele bardzo wiele do zarzucenia, to zdajemy sobie sprawę, iż dla nas nic nie zdoła zapełnić przepaści, jaka dzieli najgorszego choćby socyalistę od „najlepszego“ burżuja. (!)

A ponieważ za upadek socyalistycznego kandydata oburzenie austryackiej międzynarodówki spadłoby nie na „oficyalnych“ kandydatów polskich towarzyszy — lecz na nas — najmłodszą i „nieuznaną“ organizacyę — z tych więc powodów my musimy w tej walce ustąpić.

Dlatego w obecnej kampanji wyborczej Ż. P. S. D. własnych kandydatów nie stawia.

Jednakowoż weźmie czynny i samodzielny udział w całej kampanii wyborczej, aby wykorzystać obecną agitacyę dla rozszerzenia w kraju i wśród nieuświadomionych jeszcze mas naszego programu socyalistycznego oraz aby zmusić z jednej strony kandydatów burżuazyjnych do zajęcia stanowiska w obec całego naszego programu a z drugiej strony kandydatów polskich i ruskiej S. D. do oświadczenia się w sprawie żydowskiej.

Buczacz. Komitet wyborczy miejski w Buczaczu uchwalił na okręg miejski nr. 32 Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Borszczów, Tłumacz itd. popierać kandydaturę burmistrza Żyda Bernarda S t e r n a. Komitet śniatyński na ten samaokręg zalecił kandydaturę p. Stefana Moysy. W Buczaczu przy każdej sposobności p. Stern występuje na pewien czas jako kandydat... Charakterystycznem jest tym razem, że dla poparcia kandydatury p. Sterna powołano się na uchwałę wiecu 30 miast i związku 131 miasteczek, iż „z miest powinni być wybierani posłowie demokratyczni“. Widocznie w Buczaczu najlepszym demokratą jest p. — Stern.

Jest to pierwszy wypadek, aby żyd zwalczał konserwatystę, a p. Moysa może się słusznie uskarżać na niewdzięczność, bo on to najgoręcej popierał wybór żydów do Rady Narodowej.

Kandydatura posła dr. W. Kozłowskiego w Cieszanowie.

Z Cieszanowa donoszą nam:

Na zaproszenie miejscow. komitetu Rady narodowej przybył w dniu 26 bm. dr. Kozłowski do Cieszanowa, gdzie w sali Sokoła wygłosił mowę kandydacką w obec licznie zgromadzonej publiczności składającej się z miejscowej inteligencyi duchowieństwa okolicznego, nauczycielstwa mieszczan oraz wieśniaków z okolicy.

Po zagajeniu zgromadzenia przez radcę sądowego p. Tęczę i powołaniu na sekretarza sędziego p. Grudziema, zabrał głos dr. Kozłowski, który na wstępie podniósł, że powiat ten zastępował już niegdyś przez lat 15 jako poseł z kuryi większych posiadłości w Radzie państwa.

Zaznaczył dobitnie, że stoi na stanowisku katolickiem i polskiem i zawsze jak dotąd i nadal w duchu tym pracować będzie, a dowodem tego jego działalność w Radzie państwa, gdzie występował w obronie interesów duchowieństwa obu obrządków i był przeciwnikiem rozwodów.

Następnie przedstawił po krótce zarys swej poselskiej działalności, a w końcu zaznaczył, że wielkich obietnic nie czyni, bo koło p. niema większości w parlamencie, ale usilnie bronić będzie interesów kraju i swoich wyborców.

Mieszczanin Badyński wniósł dość bałamutną interpelacyę, zapytując kandydata, jak się zapatruje na „niższe“ warstwy i na stosunek Polaków do Rusinów.

Dr. Kozłowski odpowiedział że bronić będzie wszystkich, ale szczególnie jako katolik uboższych co do Rusinów jest zapatrywania, aby kierować się sprawiedliwością i krzywdy im nie robić, ale obowiązkiem Polaków jest bronić się bez uszczerbku dla nich. Ulgi dla drobnego przemysłu wyjednało koło w podatkach, ułatwiło kredyt przez Raiffeisenki i większy udział w dostawach dla wojska.

Badyński niezadowolony tem gadał jeszcze o „ucisku“ ze strony panów, pańszczyzny i wez-

Bracia Karamazow.

36 (Ciąg dalszy.

Niech się pogrąży we właściwy sobie żywioł w błoto, w brud, a zrobi to dobrowolnie i z rozkoszą. Zginie tam i utonie, a ona niech idzie za Iwana.

— Zaczekaj, bracie, przerwał niespokojnie Alosza. Jest tu coś dla mnie niejasnego. Tyś jeszcze związany słowem. Jakże możesz rozstać się z narzeczoną, jeśli ona tego nie chce.

— Tak, jestem narzeczonym i to ze wszystkiemi formalnościami. Zaręczymy nasze odbyły się w Moskwie, z wielką paradą, obrazami, błogosławieństwem. Stara jenerałowa przyjęła mnie bardzo serdecznie, uznała i pochwaliła wybór Kati. A czy dasz wiary, że się jej Iwan nie podobał? Spędzałem czas w Moskwie na długich rozmowach z Katią, przedstawiając się jej z najlepszej strony, jako człowiek szlachetny i to całkiem szczerze. Wszystko tam było: „słodkie zmieszanie, czułe słówka“. Poruszaliśmy też i wzniosłe kwestje. Ona wymogła na mnie obietnicę poprawy i ja obiecałem. A teraz..

— Cóż?

— A teraz wezwałem cię po to, aby cię posłać do Katarzyny dziś jeszcze. I...

— I co?

— Powiedzieć jej, że już nigdy do niej nie przyjdę, że się jej kłaniam.

— Ale czyż to można?

— Właśnie dlatego, że nie można, posyłam ciebie, bo czyż ja jej to mogę powiedzieć?

— A ty, gdzie pójdziesz?

— W błoto.

— Do Gruszy- zawołał z gorąca Alosza Więc ten Rakitin miał słuszność, a ja myślałem że to tylko chwilowe, że przestaniesz do niej chodzić.

— Czyż człowiek zaręczony powinien robić takie rzeczy? A jeszcze takiej narzeczonej. Pamiętaj, że ja, pomimo wszystko, uczciwość mam. Z chwilą, gdym zaczął chodzić do Gruszy, przestałem się uważać za narzeczonego i honorowego człowieka. Rozumiesz? Cóż tak na mnie patrzysz?

— Ja, widzisz, poszedłem do niej pierwszy raz, żeby ją bić. A to dlatego, że ów kapitan pośrednik ojcowski, oddał jej mój weksel, chcąc za jej pośrednictwem, wymódz na mnie zrzecenie się wszelkich pretensyi do spadku. Chciełi mnie zastraszyć. Gruszę widziałem już przedtem. Na pierwszy rzut oka niema w niej nic uderzającego. Znałem doskonale historyę jej kochanka, owego starego kupca, który tam gdzieś leży umierający, ale majątek znaczny jej zostawi. Wiedziałem, że Grusza kocha się w pieniądzach i pożycza je na wysokie procenta, że jest awanturnica i szelma bez żadnych skrupułów. Poszedłem do niej, jak już mówiłem, aby ją zbić i zostałem u niej. Dżuma czepiła się i mnie, zaraziłem się i zarazę noszę w sobie do dziś dnia, i wiem, że wszystko już skończone i nic innego nigdy nie będzie. Cykl wieków dopełnił się. Taka moja historja. Idąc do niej, miałem w kieszeni trzy tysiące rubli. Pojechaliśmy oboje do Mokroje, o 25 wiorst stąd Sprowadziłem cygańską kapelę, poiłem wszystkich szampanem, chłopów, baby, używaliśmy; a po trzech dniach i grosza nie zostało. A myślisz, żem cokolwiek od niej uzyskał? Nic, ale to wcale nic. Wiesz, ta szelma Grusza ma w sobie coś co się określić nie da, w każdym ruchu, w każdem przegięciu ciała, w nóżce nawet, w małym paluszku lewej nóżki. Paluszek tem widziałem a nawet całowałem, ale na tem się też skończyło, przysięgam ci. „Chcesz, powiada, wyjdę za ciebie, tylko przyrzeknij, że bić nie będziesz i pozwolisz mi robić wszystko co mi się podoba“ i śmieje się.

Dymitr wstał z miejsca w najwyższem rozdraźnieniu, którego już pohamować nie mógł, zatoczył się jak pijany, a oczy mu zaszły krwią.

— I ty naprawdę chcesz się z nią żenić?

— Jeśli tylko ona zechce, ożenię się natych miast, a jeśli nie zechce, to i tak przy niej zostanę, sługa jej będę.

— Słuchaj Alosza... wiesz ty, ty niewinne dziecko, że to, co dotąd powiedziałem to jeszcze tylko brednie, i w tem właśnie tragedya. Pamiętaj, że mogłem mieć wprawdzie niskie namiętności, nikczemne popędy, ale złodziejem kieszonkowym złodziejem dotąd nie byłem, nie mogę być. Tymczasem dowiedz się, że jednak zostałem nim. Tegoż dnia, kiedym był u Gruszy, Katarzyna wezwała mnie i zleciła pod wielkim sekretem przesłanie trzech tysięcy rubli dla siostry jej Agaty, do Moskwy. Tak dalece chodziło jej o tajemnicę, że prosiła mnie, abym pojechał umyślnie do okręgowego miasta dla wyprawienia tej przesyłki, inaczej bowiem tu by się o tem dowiedziano. Otóż te pieniądze strwoniłem na majówce z Gruszą tam w Mokroje. Katarzynie zaś powiedziałem, żem je wysłał, a tylko zapomniałem jej doręczyć pocztowy kwit, który jakoby mam go u siebie w domu. Teraz ty, gdy pójdziesz odemnie do Katarzyny, możesz jej powiedzieć, że jestem niski rozpustnik, nie umiejący panować nad żądzami swemi, który powierzone sobie pieniądze strwonił na hulanki. Toby jeszcze nie nie szkodziło gdybyś mógł wręczyć jej odemnie te 3000, mówiąc że wręczyć jej odemnie te trzy tysiące, mówiąc, że się jej kłaniam i proszę, żeby sama je odesłała siostrze. Ale ja tych pieniędzy nie mam.

— Nieszczęśliwy ty jesteś, Mitia, ale nie do tego stopnia, jak ci się wydaje. Nie zabijaj się rozpaczą, drogi mój, nie zabijaj!

— A cóż ty myślisz? Że może sobie życie odbiorę? W tem sęk, że nie, teraz nie, może kiedyś. Teraz pójdę do Gruszy.

— I cóż z nią będziesz robił?

— Mężem jej zostanę, jeśli mnie tylko raczy przyjąć. A gdy przyjmować będzie swoich kochanków, usunę się do drugiego pokoju, kalosze im czyścić będę, samowar nastawiać, na posyłki biegać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wał zgromadzonych, aby chłopi wybierali sobie tylko chłopa, co całe zgromadzenie przyjęło z wielkiem niezadowoleniem.

Ks. ruski Kołtuniak interpeluje czy kandydat stara się o mandat większości czy mniejszości, na co otrzymał odpowiedź, iż ta decyzya zależy od woli wyborców a nie od kandydata.

Ks. Masny pyta czy dr. Kozłowski jest za przymierzem z Prusami, a p. Rzeszowski dlaczego K. polskie wobec rugów pruskich nie żądało energicznie, aby wzajem od nas rugować Prusaków robiących tutaj majątek z krzywdą naszą?

Kand. oświadczył, że w delegacyi przemawiał przeciw przymierzu a Koło p. żądało od rządu rugowania Prusaków ale większość w parlamencie mają Niemcy, którzy się solidaryzują z Prusakami trudno więc było pomyślnie dla nas to załatwić.

Wiecownik Sobolski interpelował w sprawie dwutypowych seminaryów szkodliwych dla rozwoju oświaty ludu i dla nauczycielstwa.

Wśród tego partya kandydata Ossolińskiego rządcy z Oleszyc i partya p. Jampolskiego wszczęły manifestacyę przeciw kandydatowi okrzykami, że go nie chcą mieć posłem itp. wówczas wystąpił ks. Poniński i namiętną swą mową zepsuł sprawę do reszty, co kandydata bardzo niemiło dotknęło.

Aby złagodzić wrażenie i uspokoić wszystkich zabrał głos p. Rzeszowski. Podniósł on dodatnią i wybitną działalność dr. Kozłowskiego jako posła do Rady państwa a słowa niechęci jakie go ze strony wyborców dotknęły nie odnoszą się wcale do jego osoby i działalności poseuskiej, której wszyscy uznanie oddają, ale przyczyną tego jest to , iż wyborcy woleliby mieć posła ze swego powiatu, a powtóre że wyborcy nie jemu ale komitetowi powiatowemu Rady narodowej chcieli okazać brak zaufania gdyż niektórzy członkowie jego na poprzednich zgromadzeniach obraźliwem swem postępowaniem zrazili wyborców i stracili u nich zaufanie i wiarę. Podnosi przytem, że partya ludowców zawsze podnosi okrzyki: „Chcemy ludowego posła“ a dotąd żadnego nie postawiła i żaden sam otwarcie się nie zgłosił. W imieniu nauczycielstwa wypowiada oświadczenie iż należy on do partyi ludowej o tyle, że pragnie szczerze dobra ludu i odda swe głosy temu kandydatowi z tutejszego okręgu wyborczego, który szczerze i uczciwie dla ludu pracować się zobowiąże a o to przecież rozchodzić się powinno Przemowę jego przyjęli wszyscy oklaskami poczem radca p. Tęcza zamknął zgromadzenie nie poddając kandydatury pod głosowanie, któreby dodatniego rezultatu nie było wydało.

Sprawa wyboru posła jest więc tutaj bardzo dotąd niezdecydowaną a na złe tory sprowadziła ją sama Rada Narodowa powołując do komitetu powiatowego ljudzi nietaktownych.

—o—

Stryj. Na okręg miejski Stryj-Kałusz zgłosiło się już kandydatów bez liku. Komitet wyborczy miejski w Kałuszu uchwalił kandydaturę drą. Adolfa Wursta, posła sejmowego, w Stryju zaś mówią o kandydaturach prof. Roszkowskiego, dotychczasowego posła, dalej ministra Dzieduszyckiego i gubernatora Bilińskiego. Ponieważ względną większość wyborców Stryja stanowią żydzi, więc też ci okazują największy apetyt.

Kandydują zetem z ich strony: syonista dr. Salc z Tarnowa, podobno p. Rosenstock ze Skałatu, dr. Witz z Sambora a nadto „polski żyd“ dr. Aschkenase ze Lwowa. „Polscy żydzi“ zamierzają więc zdobyć mandaty i w tych miastach, gdzie większości nie mają, a ich przyznawanie się do polskości może im zjednać głosy polskie.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Wielki Wieczerza Pańska, Jana Kapistrana; jutro w piątek Wielki Wiktoryna i Eustachego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 5 min. 27; zachód przypada o godz. 6 min. 2; długość dnia godzin 12 minut 35.

— **Nabożeństwa Wielkotygodniowe.** W katedrze na Zamku, święcenie olejów św. a następnie Mszę pontyfikalną celebrował dziś ks. biskup Anatol Nowak o godzinie 8 rano. Po odprawionem nabożeństwie ks. biskup Nowak odprawił ceremonię umywania nóg 12 starcom z Towarzystwa Dobroczynności, którymi byli:

Andrzej Drabik lat 80, Franciszek Winsz 80 l., Tomasz Ząbek 79 l., Jan Węgrzyn 77 l. Jan Matykiewicz 76 l., Jan Piotrowski 76 l., Jan Piwko 76 l., Józef Ciechoński 75 l., Karol Janiszewski 74 l., Stanisław Henzlik 72 l., Aleksander Kaźmierski 72 l. i Stanisław Jelonkowski 71 l. Wszyscy razem liczą lat 908.

— **Muzyka kościelna.** „Siedm słów Chrystusa na krzyżu“, oratorjum na sola i chóry męskie z tow. organu układu Władysława Wionczka wykonają członkowie Krak. „Chóru akademickiego“ wraz z amatorami w W. Piątek w kościele O.O. Franciszkanów o godz. wpół do 6 po poł. Sola barytonowe wykona p. St. Zakrzewski, tenorowe pp. Żarliński Wł. i Dobosz A., basowe p. A. Kłobukowski.

— **Kupujcie tylko u chrześcian!** Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych zwracamy uwagę naszych czytelników i całej chrześciańskiej publiczności, aby zakupy świąteczne czyniła tylko w handlach i sklepach chrześciańskich. Nie powinniśmy zwracać uwagi na pięknie brzmiące oszukańcze reklamy lecz pomijać stale sklepy żydowskie, zaopatrzone w liche towary żydowskie i niemieckie, gdzie ponadto narażony jest kupujący zazwyczaj na usłyszenie grubiaństw a nierzadko wyzwisk. Dowodzą tego liczne skargi na żydowskich tandeciarzy, napływające do Redakcji naszego dziennika, a ileż to osób nie zgłasza się z tem, wstydząc się, iż niesłuchali naszych przestróg. Polecamy więc najgoręcej nasze rzetelne firmy chrześcijańskie.

— *Gmach dyrekcyi policyi* w Krakowie wobec znacznego wzrostu liczby mieszkańców jest obecnie bezwarunkowo nie wystarczającym. Podczas kiedy Magistrat rozszerza swoje lokale prawie co roku dla wygody publiczności i urzędników, rząd nie zwraca wcale uwagi, że w biurach policyjnych urzędnicy mają pomieszczenia urągające nawet wymaganiom hygieny. Biuro meldunkowe gdzie dziennie zgłaszają się

O ruchu kobiecym w Niemczech, Francji i Polsce.

—o—

Ruch kobiecy wyodrębniający się coraz bardziej z ogólnego ruchu społecznego, jakkolwiek nie przestaje nim się zasilać, ma już swoją historję, której niepodobna nam ignorować. Z każdym rokiem idzie on naprzód, modyfikując się w pewnych kierunkach, zaostrzając się w innych, na wielu punktach krystalizuje się już w pewne stałe formy i zjawiska. Poznanie wyników tego ruchu i zestawienie ich z tem, co się u nas odnośnie do położenia kobiet dokonało — przedstawia niezaprzeczonym interes, a dostarczyć może potrzebnego kryterum do ocenienia działalności kobiet w naszym kraju i do zorjentowania się na przyszłość. Jednakowoż sięgnąć do dna rzeczy i do samego zawiązku sprawy, nie może być naszem zadaniem. Taka praca wymagałaby przeglądnięcia całej już dość bogatej biblioteki. Ograniczamy się więc tutaj do rezultatów dzisiejszej doby, do tego co ostatnie lata nam przyniosły. Ale i tu niepodobna nam ująć całość, materjał nagromadzony w perjodycznych wydawnictwach, sprawozdaniach kongresowych broszurach, odezwach jest tak wielki, że aby go choć pobieżnie wyzyskać znacznie dłuższej potrzebaby pracy. Do tego przyłączyłyby się i trudności językowe.

Wiadomo bowiem jak silnem tętem był ruch kobiecy w Anglii, jak gwałtownie wybucha w Ameryce, w Australii święci już tryumfy polityczne, w Holandii, Szwecji, Danii zaznacza się bardzo poważnie, we Włoszech aczkolwiek spóźniony rozwija się naraz wróżnych miejscowościach i rozmaite wykazuje odcienie.

Ograniczamy się więc obecnie do grupy zjawisk kulturalnie nam najbliższej; do niej należą niezaprzeczenie Niemcy i Francja pomimo wszystkiego co nas od nich dzieli, a nawet odstręcza. Zetknięcie się z niemi dotąd najłatwiejsze ich mowa i wydawnictwa najdostępniejsze.

Nie możemy jednak nie zwrócić uwagi na zawiązki i postępy ruchu kobiecego, jaki się w Polsce poza Krakowem rozwija. Niestety natrafimy tu na większe trudności niż w stosunkach do Niemiec i Francji, jakkolwiek to co o tych dwóch krajach przynosimy nie ma pretensji być wyczerpującem i dostatecznem. Ruch ten bowiem jako całość jest jeszcze dziwnie nieuchwytnym. Co do poznańskiego brak nam dotąd zupełnie materjału. — We Lwowie akcja społeczna roznieca się, w szczególach idzie jednak od paru lat podobnymi torami jak u nas w Krakowie — powrócimy do niej kiedyindziej a tymczasem sięgamy po to co z różnych 'powodów najbardziej aktualny przedstawia interas. Ruch kobiecy w królestwie, który mamy na myśli jest wprawdzie w stanie silnego fermentu, istne to kotłowanie sprzecznych wysiłań i kierunków. Z chaosu pomieszanych i szalonych nieraz vząeń wyodrębnia się jednak jeden kierunek dodatni to praca Koła Ziemianek, Na niego jako na objaw najpoważniejszy i najbardziej charakterystyczny chcemy tym razem zwrócić uwagę.

Zanim jednak przejdziemy po koleji wyżej wymienione trzy grupy ruchu kobiecego — pozwolimy sobie poprzedzić nasz właściwy referat pewną ogólną uwagą, jaka się z porównania różnych objawów tego ruchu sama nasuwa.

Nie ulega mianowicie wątpliwości, że jeżeli początkowo organizacje kobiece dążyły wyłącznie do usamowolnienia i równouprawnienia politycznego, to z biegiem czasu, cele stały się więcej praktyczne i dotykalne. Powtarza się tu fakt nieraz stwierdzony, że im mniejsze uświadomienie życiowe pewnej grypy, tem ardykalniejsze i nie liczące się z możliwościa wykonania są ich hasła. Im więcej jednak dojrzewa czy jednostka, czy pewna grupa społeczna, tem więcej staje się określonym i praktycznym jej program i na oko ściśniwszy swój zakres, w samej rzeczy dopiero go uzasadnia i stosunek jego w rzeczywistości na prawdziwe sprowadza tory. Podobną ewolucję przechodził i przechodzi mniej więcej ruch kobiecy. Na całej linii można zauważyć, że w ruchu tym programy praktyczne biorą górę nad pustemi deklamacjami i literackimi efektami. Ale zarazem w tem szeregowaniu się sił kobiecych jeszcze inny fakt zauważyć się daje. Charakterystycznem jest mianowicie, że nie potrzeby namacalnej użyteczności ale wewnętrzne przekonania grupują ludzi. Zdawałoby się, że wystarczy odczucie jednych i tych samych potrzeb, zespolić odmiennaby nawet pod innymi względami jednostki. Tymczasem obserwując zjawiska społeczne, widzimy, że dla stałego zjednoczenia potrzebną jest podstawa wspólności przekonań i nie praktyczne możliwie do zdobycia zyski, ale duchowa solidarność jest na prawdę jedynym i trwałym kitem najrozmitszych partji i stronnictw. Tak się rzecz ma i z ruchem kobiecym; pomimo bardzo podobnych dążeń różniczkuje się on wedle duchowego credo swych zwolenniczek. Jeżeli gdzie, to w Niemczech, objaw ten uwydatnił się najwidoczniej w ciągu roku 1906. Pomimo że w wielu punktach schodzą się postulaty, stawiane przez kobiety różnych odcieni, jednakże to ,co ich dopiero trwale grupuje to wspólność duchowego pierwiastku.

W roku ubiegłym zarysowują się nadto w Niemczech trzy wyraźne objawy ruchu kobiecego. Są niemi **kongresy** a mianowicie: 1). zebranie kobiet socjalistycznych w Manheim we wrześniu 1906. 2. protestanckiego Związku kobiecych stowarzyszeń — wszelako bez marki wyznaniowej odbyte w Norymberdze w ciągu października, wreszcie najsympatyczniejszego dla nas Frauenbundu katolickiego w pierwszych dniach listopada w Monachium. (cdn.

tysiące osób znajduje się w stanie najopłakańszym. Podłoga w biurze tem jest tak wydeptana, tyle w niej sterczy gwoździ i tyle wybojów, że stąpanie po niej jest nietylko przykre, lecz poniekąd nawet niebezpieczne. Rząd powinien jak najspieszniej zaradzić tym niewygodom.

— **Zabawa w piłkę nożną beczkami.** I to w dodatku nie w parku Jordana ale na ulicy Florjańskiej w czasie ogromnego ruchu ulicznego bo o godz. 7 wieczorem zabawiało się wczoraj dwóch wyładowaczy beczek z piwa przy handlu p. Rzewuskiego, w piłkę nożną beczkami. St li oni w ciemnej sieni domu i wytaczali, a właściwie wyrzucali stamtąd beczki wprost na wóz stojący na środku ulicy. Beczki wypadały z sieni z hukiem i impetem tak nagle, że przechodnie zatrzymywali się przerażeni, a tylko przypadek zrządził, że nikt nie został silnie pokaleczonym. Niebezpieczna ta manipulacja trwała dość długo mimo skarg i upomnień publiczności.

Repertuar teatru miejskiego

Niedziela: „Mąż z grzeczności“ kom. w 3 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Poniedziałek: o godz. 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami“ Lassoty. O godz. 7 wiecz. „Wesele“ Wyspiańskiego.

Wtorek: „Moralność pani Dulskiej“ tragifarsa Zapolskiej.

Środa: „Romantyczni“ kom. w 3 akt. Rostanda i „Folwark Primerose“ kom. w 1 ak. ze śpiew. Cormona i Dutertre'a. (ceny popularne).

Czwartek: „Mąż z grzeczności“.

Piątek: „Rycerze północy“.

Sobota: „Don Carlos“ tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (pierwszy występ Michała Tarasiewicza

Niedziela: o godz. 3 pop. „Tamten“ sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (ceny do połowy),

O godz. 7 wieczorem „Moralność pani Dulskiej.

Poniedziałek: o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy“ dram. lust. w 7 odsł. Jul. z Poradowa. (ceny do połowy).

O godz. 7 wiecz. „Don Carlos“ (drugi Występ Michała Tarasiewicza.

— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Z powodu imienin ks. arcybiskupa Bilczewskiego, odbył się w seminaryum duchownem, którego rektorem jest ks. biskup Bandurski, wieczorek muzykalno-wokalny na cześć ks. arcyb. Bilczewskiego. Na wieczorku była obecna cała kapituła oraz profesorowie uniwersytetu wydziału teologicznego. Z pośród pięknie wykonanych punktów programu wyróżniał się obrazek sceniczny w 3 odsłonach, z życia ks. Piotra Skargi, pt. „Złote serce — złote usta“, pióra ks. biskupa Bandurskiego. Silne momenty dramatyczne nadają temu obrazkowi znaczniejszą wartość. Na zakończenie przemówił do kleryków serdecznie ks. arcybiskup Bilczewski, dziękując za miłą owacyę.

Teodor Jeske-Choiński, znany powieściopisarz i publicysta, bawi we Lwowie.

Zawiązało się w naszem mieście świeżo, To warzystwo, mające na celu podjęcie i zorganizowanie badań z dziedziny heraldyki i genealogii, jakoteż z zakresu tych wszystkich nauk, które pozostawałyby w jakimkolwiek związku z heraldyką lub genealogią. Założycielami Towarzystwa są pp.: Jerzy hr. Borkowski, prof. Bruchnalski, Julian Bykowski, Jan hr. Drohojowski, Br. Gorczak, dr. W. Kętrzyński, ks. Z. Kozicki, Adam Krechowiecki, dr. O. Kucharski, L. Pierzchała, dr. J. Starzewski i M. Dunin Wąsowicz.

Wielkie powodzenie „Starej Baśni“ dowodzi najlepiej jaką popularność zdobyło sobie to piękne dzieło. Ostatnie niedzielne przedstawienie było wysprzedane. To też ze zdziwieniem do wiedziano się, że p. Heller usuwa operę Zeleńskiego z repertuaru. Pozostaje to podobno w związku z zakończeniem gościnnych występów p. Bandrowskiego, wykonawcy partyi Domana. Obecnie jednak p. Heller się namyślił, i p. Bandrowski wystąpi jeszcze raz w „Starej Baśni“ i „Zygfrydzie“.

Straszny wypadek miał miejsce onegdaj na dworcu Podzamcze. Mianowicie zginął pod kołami lokomotywy p. J. Prochaska, naczelnik magazynów stacyjnych, liczący lat 44, żonaty, ojciec czworga dzieci. P. Prochaska po 8 wieczór szedł torem kolejowym do magazynów, gdzie miał się zająć ekspedycyą konewek. Przy szedłszy na miejsce, zbliżył się do latarni, któ ra stała w pośrodku toru. W tej chwili zbliżała się ku temu miejscu t. zw. pomocnicza lokomotywa, która służy do szybowania pociągów na torze. Maszynista Teodor Chrope i palacz Jan Bujak, obaj jadący na tej lokomotywie, dawali ostrzegające sygnały, bo po torze wałęsali się wówczas robotnicy. Mimo, że noc była księżycowa, maszynista Chrope nie zauważył śp. Prochaski, który do ostatniej chwili znajdował się na szynach i zatopiony w czytaniu, nie spostrzegł zbliżającej się lokomotywy. Dopiero, kiedy pociąg zbliżył się całą siłą tuż do niego, nieszczęśliwy rzucił się do ucieczki. Niestety, było już zapóźno. Maszyna chwyciła go w pół niżej pasa i formalnie go rozerwała. Natychmiast zatrzymano pociąg, ale wydobyto już tylko poszarpane zwłoki.

Onegdaj odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru chora umysłowo, pani Z. F., żona starszego komisarza skarbowego w domu przy ul. Gołąba 3.

Jan Rogosz, emerytowany leśniczy dóbr arcybiskupich, zmarł nagle na schodach pałacu arcybiskupiego. Liczył lat 75. Zwłoki oddano do pogrzebania rodzinie.

— **„Lepszy pies, niż Polak“.** Taką maksymę, jak donosi „Gazeta sanocka“, wygłosił nauczyciel w Rymanowie, p. W., oczywiście Rusin. Mianowany niedawno nauczycielem w Rymanowie, pan ten ostentacyjnie obnosi się ze swo ją nienawiścią ku Polakom i w tych dniach w liczniejszem gronie osób, wyraził się górnolotnie, że „woli psa, żyda, Niemca, byle nie Polaka!“ Wprawdzie dostała mu się zaraz na miejscu porządna admonicja, ale niemniej byłoby wskazanem, aby Rada szkolna okręgowa z urzędu zbadała prawdziwość podanego faktu i gdyby się okazało, że ten pan rzeczywiście tak się wyraził, poradziła mu, aby sobie obrał inne pole dla propagowania swych psich sympatyj.

Ze świata.

Napad bandycki w Warszawie. W uzupełnieniu telegramu podajemy bliższe szczegóły zuchwałego napadu bandyckiego na gminę żydowską w Warszawie.

Około godz. 12 w południe gdy w kancelaryi szkoły niewiast gminy żydowskiej przy ul. Żydowskiej odbywała się sesya, posłyszano pukanie do drzwi. Gdy drzwi otwarto, do kancelaryi weszło kilku ludzi, którzy wyjęli brauningi i zażądali pieniędzy od sekretarza gminy żydowskiej Muszkata.

Wszczął się hałas, na odgłos którego wybiegli z sąsiedniego lokalu, mieszczącego szkołę rzemiosł, dwaj instruktorzy: pp. Julian Hadzik, instruktor tokarski, i Bronisław Mierzejewski, instruktor kowalski, którzy wespół z uczniami usiłowali rozbroić napastników.

Ci, widząc niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując goniących i ranili obu instruktorów, a jeden z uciekających w bramie domu rzucił bombę.

Nastąpił straszny wypuch. Przyrząd, pękając, zranił sprawcę, uszkodził część odrzwi bramy i podłogę, zabił odłamkami dwóch ludzi, którzy podówczas znajdowali się w bramie, i zranił kilku przechodniów. Jak się nas tępnie okazało, zabici zostali wyżej wspomniany Muszkat oraz znajdujący się podówczas w bramie stolarz Owczarek. Prócz tego wybuch ranił 9 ludzi nie licząc dwóch, ranionych przez bandytów kulami rewolwerowemi.

Wszyscy bandyci zdołali umknąć z wyjątkiem jednego, który rzucił bombę i choć raniony, usiłował uciec. Gdy pokrwawiony biegł ulicą z rewolwerem w ręku, schwytali go żandarmi z pobliskich koszar.

—ooOoo—

Omyłka rewolucjonistki.

W Thun w Szwajcaryi, rozpoczął się proces Tatiany Leontiewny, która dnia 1 września zamordowała strzałami z rewolweru niejakiego Müllera, w przekonaniu, że godzi w b. rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Durnowo.

Proces toczy się na zamku thuńskim, w obecności całego mnóstwa korespondentów dzienników zagranicznych.

Wśród publiczności znajduje się matka oskarżonej. Ojciec, złożony chorobą, nie mógł przybyć do sądu.

Wprowadzona przez dwóch policjantów oskarżona, blada skutkiem 7-miesięcznego niemal więzienia, ale spokojna, oświadcza, że urodziła się d. 7-go stycznia r. 1883 jako córka jenerała rosyjskiego, Aleksandra Leontjewa, oraz żony jego Aleksandry.

Odczytany następnie akt oskarżenia wspomina o udziale podsądnej w zamachu na jenerała Trepowa w Petersburgu, o uwięzieniu jej w twierdzy petropawłowskiej, wreszcie o oddaniu jej rodzicom, jako niepoczytalnej. Po zabójstwie Müllera władze szwajcarskie oddały Leontjewównę pod obserwację lekarską do zakładu w Münsingen. D. 1-go listopada r. z lekarze tego zakładu, dr. Glaser i dr. Good wydali orzeczenie, że oskarżona była w chwili spełnienia zamachu zupełnie świadoma karygodności czynu popełnionego i zdrowa na umyśle, aczkolwiek usposobienie jej psychopatyczne i wrażliwość nerwowa sprzyjały skrępowaniu jej wolnej woli. Popełniła zatem zbrodnię w stanie ograniczonej siły woli. Akt oskarżenia natomiast nie uznaje tych zastrzeżeń i twierdzi, że w chwili zamachu Leontjewówna była w stanie zupełnej odpowiedzialności i woli nieskrępowanej, że zaś omyliła się co do osoby ofiary, to nie zmienia w niczem istoty jej czynu.

Leontiewna zeznaje śmiało i stanowczo.

Wyjaśnia ona swoje stanowisko polityczne i oświadcza, że miała wykonać wyrok śmierci wydany na Durnowa.

„Durnowo został zasądzony za liczne mor derstwa i zbrodnie, jakie popełnił na narodzie rosyjskim. Zamordowanie Müllera było rezultatem omyłki. Durnowo był złym duchem Rosyi, sprawcą jej nieszczęść, inicyatorem pogromów, uosobieniem ducha reakcyi. Jako taki musiał być skazany na śmierć.“

Po przesłuchaniu oskarżonej, odczytano protokół zeznań Durnowa, z którego wynika, że nigdy nie był w Interlaken pod fałszywem nazwiskiem.

P r z e w o d n i c z ą c y (do oskarżonej): Czy pani wie, że pani zamordowała obcego, niewinnego człowieka?

O s k a r ż o n a: Wiem o tem. Nie miałam zamiaru go zamordować. Nie mogę atoli jako r e w o l u c j o n i s t k a ubolewać nad tem, że zabiłam człowieka, należącego do społeczeństwa k a p i t a l i s t y c z n e g o - b u r ż u a z y j n e g o!!

Długą kontrowersyę wywołały zeznania oskarżonej co do obchodzenia się z nią w więzieniu. Oskarżona twierdzi, że sędzia śledczy kazał ją przemocą rozebrać, a nawet bił ją...

W skutek tego trybunał uchwalił wdrożyć dochodzenia karne przeciwko sędziemu Lauererowi.

Telegramy.

—o—

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą, że w okręgach Tencorna i Wlaszka panuje wielka panika. C h ł o p s t w o p a l i i r a b u j e. Niema tu żydów, lecz rumuńscy dzierżawcy. Ludność w rozpaczy Bukareszt przepełniony jest zbiegami. W Aleksandryi zrabowano w niedzielę 50 żydowskich skle-

pów. Chwilowo panuje tam spokój. W Mołdawii przywrócono spokój, lecz zdaje się, że rozruchy mogą ponownie wybuchnąć. Na Wołoszczyźnie **sytuacja jest straszną**; wojska wszędzie występują czynnie.

Czerniowce. Wielkie masy chłopów zebrały się w powiatach Teleorman i Obazca i wyruszyły na Bukareszt. We wszystkich wsiach któremi ta czerń przeciągała, przemocą porywała przełożonych gmin i policjantów i wlokła ich ze sobą. Tłum niszczy po drodze telegrafy i telefony.

W Bukareszcie wszystkie **18 fortów postawiono na stopie wojennej i wzmocniono załogi.** Krańce miasta zajęły silne oddziały wojskowe. Pałac królewski obsadzony wojskami artyleryi. Ludność jest bardzo zaniepokojoną.

Czerniowce. W dobrach księcia Lahovari przyszło do krwawego starcia chłopów z wojskiem. Kapitan Barez starał się napróżno wytłumaczyć chłopom, aby się cofnęli. Gdy te upomnienia wcale nie skutkowały, kapitan formalnie wezwał ich trzykrotnie do rozejścia, poczem kazał żołnierzom strzelać. **Padło siedmiu chłopów.** To rozjuszyło czerń, która **rzuciła się na wojsko i zmusiła je do cofnięcia.** Kapitan Amwazi odniósł ciężkie zranienia. Najstraszniejszy los spotkał **porucznika Joliescu. Ciężko rannego zarżnęli chłopi, poczem wydarli z niego wnętrzności.**

Czerniowce. Dwa tysiące chłopów, odpędzonych od Gałaczu, ciągnie na Brailę W mieście panuje panika; załoga w Braili jest za słabą, aby stawić chłopom opór. Niebezpieczeństwo jest wielkie.

Bukareszt. W Lezaweni przyszło ponownie do starcia z wojskiem, które dało trzy salwy. **Dwudziestu chłopów padło, trzydziestu odniosło rany.**

Jassy. Aresztowano tu wczoraj trzech studentów, którzy po wsiach agitowali.

Bukareszt. Sześćdziesięciu studentów z Gałaczu wystosowało do króla adres, w którym protestują przeciw postępowaniu wojska podczas ostatnich zajść pod Gałaczem. Chłopi nie chcieli uczynić nic innego jak tylko za demonstrować w obronie swych praw. Napad wojska na chłopów był mordem.

Bukareszt. (Ajencya Rumuńska). W Mołdawie ruch chłopski ogólnie się uspokoił. Przedsięwzięto tam jeszcze kilka aresztowań. Na Wołoszczyźnie w powiecie Doli wybuchły niepokoje w wielu miejscowościach. Rozruchy w Mozazei stłumiono. Podczas zajść za bito i zraniono tam 25 osób, w tem jednego dzierżawcę. W powiecie Budzeu wielu pod dżegaczy aresztowano. W kilku miejscowościach tego powiatu przywrócono spokój. W powiecie Wlaska artylerya ostrzeliwuje trzy wsi, do których schroniły się bandy chłopów grabiących.

Bukareszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych, które zakazało już kolportaży, idzie dalej w represyach prasowych i zabroniło przyjmować dziennikom informacje telefonem. Ani w kraju, ani zagranicę nie przyjmowano telegramów dziennikarskich. Wiadomości z Bułgarji idą listownie do granicy, skąd je dopiero korespodenci telegraficznie wysyłają dalej.

Bukareszt. (Ajencya Rumuńska) Dziennik urzędowy ogłasza okólnik do **nauczycieli i księży**, podpisany przez ministra oświaty i Synod, w którym wzywa się ich, aby z zaparciem się siebie pracowali nad przywróceniem spokoju.

Bukareszt. (Ajencya Rumuńska) W Izbie oświadczył prezydent ministrów Sturdza, że spodziewa się, iż spokój, dzięki poparcie Izby, wkrótce zostanie przywrócony. Są już tego wyraźne oznaki. Chłopi zaczynają już zawierać kontrakty z wielkiemi właścicielami a przykład ten znajdzie z pewnością wkrótce licznych naśladowców.

Wiedeń. Deputacja wiedeńskiej Izby handlowej wręczyła ministrowi spraw zagranicznych **Achrenthalowi** memoryał, w którym wskazuje na niepokoje w Rumunii i ich zgubne oddziaływanie na handel i eksport austryacki, oraz żąda, aby rząd rumuński już teraz przyrzekł **odszkodowanie za straty,** wyrządzone rozruchami, oraz aby banki w Rumunii nie wstrzymywały kupcom tamtejszym kredytu.

Minister spraw zagranicznych zapewnił deputację, że memoryał ten poda do wiadomości austro-węgierskiego posła w Bukareszcie, aby przedsięwziął konieczne kroki. Minister ma nadzieję, że nowy gabinet rychło przywróci w Rumunii parządek.

Zamordowanie przywódcy kadetów.

Moskwa. Redaktor „Rusk.“ Wiedomosti dr Jolles, b. poseł do pierwszej Dumy, gdy wychodził z pomieszkania, został przez nieznanego młodego człowieka **zabity strzałami rewolwerowymi.** Sprawca uszedł.

Petersburg. Zamordowanie Jollesa wywołało tu wielkie wrażenie. Był on przywódcą kadetów w pierwszej Dumie. Według wiadomości z Moskwy, otrzymywał on codziennie listy z pogróżkami. Śledztwo dotychczasowe nie wydało żadnego rezultatu. Jolles zabity został na zupełnie bezludnej ulicy, trzema strzałami. Aresztowano pewnego człowieka, który znajdował się na ulicy w chwili zamachu.

Stołypin i Gołowin.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Gdy na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin chciał zabrać głos w sprawie wniosku prawicy o potępienie mordów politycznych, prezydent Dumy Gołowin nie dopuścił do tego.

Dzisiaj donoszą urzędownie, że prezydent ministrów Stołypin wystosował do Gołowina list, w którym wywodzi, że w myśl ustawy ministrowie mają w Dumie prawo mówić kiedy tego chcą, a że prezydent Dumy musi im udzielić głosu przed wszystkimi innymi mowcami. Prezydent ministrów przypomina to Gołowinowi, celem uniknięcia w przyszłości nieporozumień.

Ukraińcy w Dumie.

Petersburg 27-go marca. Nowo organizująca się w Dumie grupa ukraińska składa się wyłącznie z włościan z grupy pracy, którzy stawiają sobie za zadanie zjednoczenie się włościan w Dumie. Program tej grupy różni się od frakcji pracy tem, że żąda dla Ukrainy szerokiego samorządu, zbliżonego do zupełnej autonomji, utworzenia miejscowej fundacji ziemskiej, zrównania praw języka ukraińskiego w szkołach i urzędzie z rosyjskim.

Mianowanie.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie dra Ernesta Bandrowskiego dyrektorem tegoż zakładu.

Przeciw podrożeniu telefonów:

Liberzec. Na wniosek tutejszej Izby handlowej odbędzie się dnia 3 bwietnia w Wiedniu wspólna narada wszystkich austryackich Izb handlowych w sprawie podrożenia telefonów.

Procesy polskie w Poznańskiem.

Poznań. Przed Izbą karną odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 13 oskarżonym z miejscowości Mosina i okolicy za stawienie oporu władzy, obrazę urzędnika, uwolnienie więźniów i t. p. oraz zbiegowisko, z okazyi zakazanego zgromadzenia w sprawie strejku szkolnego. Oskarżonych zasądzono na kary więzienia od tygodnia do dwóch miesięcy i trzech tygodni, zaś dwóch na grzywnę po 60 marek.

Francja w Marokko.

Oran. (Aj. Havasa). Jenerał Liantey przybył tutaj. Koncentracja wojsk w Salamaghnia będzie ukończoną w przeciągu 48 godzin. Jenerał Liantey udaje się do Lalamaghnia, aby do zorować przygotowania. Obsadzenie miasta Udża nastąpi prawdopodobnie w sposób pokojowy, gdyż nie ma ono charakteru agresywnego wystąpienia przeciw Marokko. Europejczycy za mieszkali w Udża opuszczają to miasto, pozostawiwszy swe majętności w zamkniętych domach. W Udża panuje spokój.

Madryt. Minister spraw zagranicznych przesłał dziennikom notę, w której oświadcza, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że gabinet francuski stara się położyć koniec zamachom na francuskich poddanych w Marokko. **Hiszpania** życzy sobie, aby Francya otrzymała zupełne zadość uczynienie i w tym też duchu wpływać będzie na maghzen.

Rozruchy przeciw Europejczykom w Marokko.

Paryż. (Aj, Havasa). Rząd angielski zgodził się na zamiar Erancyi obsadzenia Udży; rząd niemiecki przyjął tę wiadomość przychylnie, podobnie jak inne państwa.

Tanger. Aj. Havasa donosi z Marakesh: Niemiecki ajent konsularny, który podczas ostatnich zajść znajdował się w okolicy miasta, otrzymał od sułtana radę, aby natychmiast powrócił. Położenie w Marakesh zdaje się być krytycznem. Wielki zastęp ludności miejscowej odciął drogę niemieckim kupcom i dopiero po nadejściu wojska się rozprószył. Tłum zajął groźną postawę wobec niemieckich kupców, którzy chcieli udzielić pomocy Francuzowi Lassalalowi. Krążowniki „Laland“ i „Jeanne d'Arc“ przybyły do Tangeru.

Paryż. Wiadomości dzienników londyńskich, jakoby jenerał Liantey onegdaj był obsadził Udżę, okazały się nieprawdziwemi. Jak donoszą z Oranu, jenerał Liantey znajdował się wczoraj w Salamarnia w oddaleniu 25 kilometrów od Udży i powinien był najpóźniej w ciągu dnia wczorajszego miejscowość tę obsadzić. Oddział ekspedycyjny składa się z 300 ludzi.

Bibi bel Abes. Stu jeźdźców wyruszyło do Tlemcen. Wojska koncentrują się w Salamarnia.

NADESŁANE.

—o—

Na dochód „Związku Pomocy Narodowej w Krakowie, sprzedaje się w administracyi „Głosu Narodu“ utwór p. **St. Rawicza** pod tyt.: „Krzyżacy“ (wierszem). Praca ta zadedykowaną jest królowi pruskiemu Wilhelmowi **II.** Cena egzemplarza 10 hal.

Życie to sen.

Tak zatytułował największy poeta Austryi jeden ze swych wiekopomnych pięknych dramatów i przeprowadza w ciągu akcyi tego wielkiego dzieła dowód, że życie człowieka w rzeczywistości jest tylko chwilką złudzenia, snem, który nas od kolebki do grobu trzyma na wygnaniu. Dla nas ludzi nowoczesnych stało się atoli życie walką, która, im więcej nowego tworzy pomysłowość ludzka, wzmaga się co do zaciętości i rozmiaru, a nasze siły umysłowe i fizyczne pochłania z coraz większą gwałtownością. A w walce tej bierze udział także niemowlę w kołysce, szczególnie w wielkiem mieście. Tam powstają wciąż nowe zjawiska chorób, których dawniej nie znano, a które swe powstanie zawdzięczają zapalczywemu, niespokojnemu, obraz dzikiego polowania na pieniądze przedstawiającemu wyzyskowi owych wynalazków, które należą do „potrzeb", do „komfortu" nowoczesnego człowieka wielkomiejskiego. Ale nadmierna nerwowość wielkich przechodzi naturalną drogą także na „małych", a tak wszyscy młodzi rodzice powinni baczyć głównie na to, ażeby swe dzieci od najdelikatniejszego wieku już przez rozumne, silne odżywianie zahartować na burze życia, które młodego obywatela świata, że tak powiemy, czekają z taką pewnością jak śmierć. Jednym z najudatniejszych środków do tego jest Kufekego mączka dla dzieci, która już od wielu lat okazuje się dobrą, a wszyscy lekarze ją tylko zapisują. Tego wybornego środka odżywczego, którego nie powinnoby brakować w żadnym domu, można dostać w każdej aptece i drogueryi; sposób jego użycia jest tak łatwo zrozumiały i tak mało zachodu wymagający, że tu nie potrzeba żadnego bliższego objaśnienia. Gdzie Kufekego mączki dla dzieci użyto chociażby jeden raz, tam pozostaje ona w domu jako niedający się dostatecznie ocenić środek.

Odżywianie dzieci przez mamki zabiera tysiącom dzieci macierzyński pokarm i pielęgnowanie. Pokarm dla niemowląt składający się z mączki dla dzieci Kufekego i mleka. czyni mamkę zupełnie zbyteczną, ponieważ mączka dla dzieci zawiera o właściwej proporcyi substancye odżyw[cze] znajdujące się w mleku matczynem, nie sprowadza do przyrządu trawienia dziecka żadnych niestrawnych substancyj, zarazem czyni podawane mleko kr[owie] strawniejszem i dlatego wpływa bardzo korzystnie na rozwój ciała dzieci, wreszcie połączone jest ze znacznie mniejszemi kosztami niż odżywianie przez mam[ki].

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do ... stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do ... a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; Przeworsku do Tarnobrzega.
.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki:
.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
Kocmyrzowa i do Mogiły
.03 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
linie transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu.
1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.30 po poł. miesz. Nr. 461 z Krakowa
.47 po poł. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
Wieliczki:
po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
Mogiły i Kocmyrzowa
po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
.15 po poł. poc. osob. Nr. 95 z Krakowa
.28 poc. osob. Nr. 95 z Podgórza Płaszowa
Słotwiny
.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
.28 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki
.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
linie transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu Orlowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
Kocmyrzowa
.30 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
12.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orlowa;
5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza Płaszów
6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.
7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki
7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;
8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż
10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa
z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa
11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki
1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;
1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. ... 14 do Krakowa
z Lwowa; poł... szowie od Jasła, w Dębicy od Przewors... wadów, od Nadbrzezia, Tarnowie od ... ego Sącza, Jasła i Stróż
1.47 Poc. os. se... 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;
4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabówce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.12 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.
7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa
8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orlowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orlowa, w Chabówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Proszę nie zapomnieć, że w Probierni R. Marczyńskiego

Ulica Floryańska **Nr 32** Ulica Floryańska

są najtańsze i najlepsze wódki, nalewki owocowe itd.

W fabryce na Zwierzyńcu w „Pałacu“ jeszcze taniej.

!!NA ŚWJĘTA!!

Wina gwarantowane naturalne od . . . **40** ct. za litr
Koniak francuskiej marki . . . . . **1** 60 ct. cała flasz.
Sliwowica prawdziwa bośniacka . . **1** 10 ct. cała flasz.
Rum stary oryg. Jamajka **Znakomite mięszanki herbat**

poleca firma

Dr. Nieć i Ska Kraków, Rynek gł. 25 naprz. odwachu

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

XI. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności „Własna Pomoc“ w Krakowie *stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacyi* odbędzie się

w niedzielę dn. 14 kwietnia 1907

o godzinie 10½ przedpołudniem

w lokalu Towarzystwa (ul. Grodzka l. 32) z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie rachunkowe Komitetu likwidacyjnego za r. 1906.
2) Ustanowienie wynagrodzenia dla Komitetu likwidacyjnego.
3) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.

W razie nie dojścia do skutku tego Zgromadzenia dla braku kompletu odbędzie się następne tegoż dnia o godz. 11 przedpołudniem bez względu na ilość obecnych członków z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu.

Komitet likwidacyjny.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Młody człowiek

obznajmiony już cokolwiek z czynnościami biurowemi, katolik, z ładnem pismem i umiejący pisać na maszynie znajdzie zaraz umieszczenie w biurze większego przedsiębiorstwa przemysłowego przy jednem z większych miast prowincyonalnych jako pomocnik do czynności biurowych za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmie administracya „Głosu Narodu“ pod adresem **„Praktykant biurowy“.**

Zmiana Lokalu!

Pracownię i magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecęcego

pod firmą

WŁ. BOREJKO



przeniosłem z ulicy Sławkowskiej

NA ULICĘ SW. ANNY L. 4

(poniżej Rajala)

gdzie, jak dotychczas, wykonuję wszelkie zamówienia **po cenach dawnych.** — Staranne i gustowne wykonanie robót dla każdej klasy. Ceny konkurencyjne pomimo podniesienia tychże przez inne pracownie — mam nadzieję zadowolnią w zupełności Szan. Odbiorców i znajdą uznanie dla moich wyrobów. [308

Z poważaniem

WŁADYSŁAW BOREJKO.

Kilkanaście pni pszczół

w ulach zamkowych słowiańskich dobrze przezimowanych z gwarancyą, ma do sprzedania Jan Grzesiak z Witanowic, p. Klecza górna ad Wadowice. 258 3

Zakład Pogrzebowy

A. Szafrańskiego

UL. MIKOŁAJSKA NR. 16.

Telefon 51. Telefon 51

Ułatwioną metodą

udziela lekcyi języka niemieckiego słuchacz II r. uniwers. Szewska 22 I p. od 2—3. [348

Okręgowy Urząd pośredn. pracy w Krakowie potrzebuje **zaraz**

50 zwykłych robotników i 12 fornali

do stałych robót w Krakowie. Zgłaszać się z świadectwami wprost do Urzędu ul. Jabłonowskich l. 19. [260

Sprzedaje się

willa z ogrodem.

Bliższa wiadomość: Swoszowice, pan Zagórski. [367

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.